

Byung-Chul Han, "Vom Verschwinden der Rituale." (konspekt)

Byung-Chul Han¹ zajął się (ze swej filozoficznej perspektywy) bardzo ciekawym i wydawałoby się archiwalnym pojęciem i zagadnieniem, a mianowicie rytuałem, opierając swój wywód na dualistycznym modelu analizy. Z jednej strony diagnozując aktualny stan systemu społecznego w jego neoliberalnej wersji i pokazując skutki wynikające z jego realizacji głównie w dziedzinie komunikacji, z drugiej strony omawiając i aktualizując mechanizm rytualizacji i sam rytuał jako swego rodzaju odtrutkę przeciwko nie tylko neoliberalizmowi, lecz również w kontekście indywidualizacji społeczeństwa i jego rozpadu na skutek reguł funkcjonowania hiperkapitalizmu. Zaś w charakterze diagnozy i terapii postuluje powrót do rytualnej komunikacji, gdyż w niej zawartych jest wiele sposobów działania i komunikowania, których zaczyna nam dzisiaj brakować, ponieważ poddaliśmy się tempu stałych zmian i stałej gonitwy za stale nowym.

W tej i tak zdiagnozowanej sytuacji powinniśmy, zdaniem Hana, powrócić do tego, co nazywa symbolicznym postrzeganiem, rozumianym "jako ponowne poznawanie (rozpoznawanie), które postrzega to co jest stałe, trwające. Świat uwolniony zostaje przez to od jego kontyngencji i otrzymuje coś pozostającego. (...) [Dziś] doświadczenie tego co trwa maleje. A kontyngencja radykalnie się zwiększa" (Han 2023, 10). Tego typu postrzeganie zatrzymuje nas w miejscu, daje czas do namysłu oraz wyposaża w stabilną podstawę, od której obserwować możemy świat zewnętrzny, nie będąc zmuszonym do gonienia za każdą kolejną nowością i do stałego zmieniania perspektywy oglądu świata, zmieniającego się szybciej, niż trwa budowanie podstaw do asymilacji jego stale nowych wersji. Brak nam w dzisiejszych społeczeństwach czegoś, co kiedyś określano było jako oparcie, jako tło, zza którego semantyzowaliśmy sobie świat i produkowali to, co następnie już tylko rozpoznawaliśmy. Jako to coś właśnie Han postuluje rytuały, które "dają się zdefiniować jako *symboliczne techniki* udomowienia [Einhausung]. Zamieniają one bycie-w-świecie na *bycie-w-domu*. Czynią ze świata miejsce, na którym można polegać. Są w czasie tym, czym w przestrzeni jest mieszkanie [tu jako czasownik]. Czynią czas *zamieszkiwalnym*. Więcej, czynią go nadającym się do *chodzenia w nim jak po domu* [begehrbar]. Porządkują czas, meblują go" (Han 2023, 10). Dzisiaj bowiem czas nie jest domem, lecz rzeką, jest czystym następstwem izolowanych punktów teraźniejszości i w tym sensie czas nie jest już zamieszkiwalny. Poruszamy się od jednej sensacyjnej nowości do kolejnej i kolejnej. Brak nam punktu oparcia, dopiero który jest w stanie zdefiniować to, co dzieje się dookoła.

¹ Byung-Chul Han to koreańsko-niemiecki filozof i kulturoznawca (ur. 1959). We wszystkich swych publikacjach stosuje bardzo krótkie zdania i parataktyczne ich zestawianie w celu: raz, ułatwienia recepcji, a dwa, pozostawiania czytelnikom niejako miejsca do namysłu i samodzielnego kontynuowania wywodu autora. Wspominam o tym, ponieważ w recepcji jest za to podziwiany i krytykowany. W wywiadzie czasopisma "Die Zeit" z 2014 roku czytamy, "to filozof, który za pomocą niewielu zdań jest w stanie zburzyć mentalne budowle, na których stoi nasza codzienność", zaś inni (Magnus Klaue) diagnozują "śpiączkową parataksę" jego stylu.

Funkcję tę powinny, zdaniem Hana, przejąć rytuały, które konceptualizuje (jak wyżej) temporalnie oraz przestrzennie. Rytuały są w życiu tym, czym przedmioty w przestrzeni. Przedmioty stabilizują życie tak jak rytuały. Rytuały dają tako-samość, powtarzalność, nie niszczą tego co trwałe, nie zużywają się; w przeciwieństwie do sytuacji w świecie zewnętrznym, gdzie pracujemy czystą konsumpcją i jak najszybszym zużyciem tego co jest, aby szybko stało się tym, co było, jako że nadchodzi kolejna nowość. W rytuałach natomiast przedmioty nie są ani konsumowane, ani zużywane, lecz są stale używane i dlatego mogą się też zestarzeć (Han 2023, 12). Dzisiaj bowiem nie konsumujemy już tylko rzeczy, lecz także emocje, w które rzeczy są wyposażone. A emocje posiadają tę ciekawą cechę, że można je konsumować w nieskończoność, natomiast rzeczy – nie (Han 2023, 13). W rezultacie to co estetyczne kolonizowane jest dzisiaj przez to co ekonomiczne w poszukiwaniu emocjonalnej autentyczności. "Również wartości służą dzisiaj za przedmiot indywidualnej konsumpcji. Same stają się towarem" (Han 2023, 13). W tej sytuacji "rytuały to też symboliczna praktyka tworząca wspólnoty, a znikanie rytuałów i ich symboli wskazuje na atomizację społeczeństwa. A równocześnie społeczeństwo staje się narcystyczne" (Han 2023, 15).

Zaś wracając jeszcze raz do symbolicznego postrzegania, Han stwierdza, że "zanika ono dzisiaj coraz bardziej na rzecz seryjnego postrzegania, które nie jest zdolne do doświadczania trwania. Seryjne postrzeganie jako stałe przyjmowanie do wiadomości tego co nowe nie jest zdolne do trwania. (...) Seryjne postrzeganie jest ekstensywne; symboliczne postrzeganie natomiast intensywne" (Han 2023, 15). Ten sam charakter posiada digitalna komunikacja, również ona jest ekstensywna – "nie wytwarza relacji, lecz tylko połączenia" (Han 2023, 16); każde kolejne wydarzenie jest tylko kolejnym elementem w linii następujących po sobie i wymienialnych, bo pozbawionych semantyki, kolejnych elementów, przy czym poprzedni niejako automatycznie staje się czymś starym, a zatem już nieważnym. W ten sposób życie staje się bardziej kontyngentne, przemijające i niestałe, podczas kiedy "mieszkanie [tu jako czynność] wymaga stałości" (Han 2023, 16). Sednem rytuału jest powtórzenie, stałe – niezużywające rytuału – powtarzanie tego samego, co z kolei tworzy intensywność (tym rytuał różni się od rutyny, która właśnie nie jest intensywna, lecz z reguły tylko... nudna). Podczas kiedy my gonimy dzisiaj w naszych światach za stale nowymi bodźcami, gubiąc tym zdolność do powtórzeń. "Neoliberalne dyspozytywy jak autentyczność, innowacja lub kreatywność zawierają permanentny przymus do tego co nowe. A w rezultacie wytwarzają w końcu tylko wariacje tego samego" (Han 2023, 18), gdyż to co nowe jest zużywającym się towarem, wymagającym w związku z tym kolejnego nowego. "Rytuały tworzą wspólnotę rezonansu" (Han 2023, 19), generując własny rytm, a bez rezonansu jest się skazanym tylko na siebie, podczas kiedy w sytuacji rezonansu nie jest się samemu, lecz widzi i uwzględnia perspektywę tego innego, co tworzy harmonię z otoczeniem społecznym, komunikacyjnym itp. (Han 2023, 19).² W komunikacji digitalnej słyszy się w swych komorach z echem tylko siebie, a folloerzy i lajki wzmacniają tylko echo siebie samego. "W przeciwieństwie do emocji i afektów uczucia są zdolne do wspólnotowości. (...) Rytualne społeczeństwo nie wymaga empatii, gdyż jest ono bryłą rezonansu" (Han 2023, 21). "Neoliberalny reżim" zaś forsuje

² Tutaj Han korzysta z pojęcia rezonansu, które w wymiarze naukowym wprowadził do dyskusji w kontekście aktualnych zmian społecznych niemiecki socjolog średniego pokolenia Hartmut Rosa, poświęcając temu zagadnieniu obszerne opracowanie (Rosa 2016).

komunikację bez wspólnoty, każdy sam produkuje siebie samego w celu uzyskania uwagi. Nie ma w tym symbolicznej siły wiążącej.

"Komunikację bez wspólnoty można przyspieszać, ponieważ jest addytywna [bazuje na sumowaniu, jest sumaryczna]. Rytuały natomiast są narratywnymi zdarzeniami nie dopuszczającymi przyspieszania. Symbole stoją w ciszy. Informacje natomiast nie. One są, cyrkulując. Cisza oznacza tylko zatrzymanie komunikacji. Ona niczego nie produkuje" (Han 2023, 22). Cisza jest oczywiście jednym z centralnych elementów rytuału, tyle że jest to cisza symboliczna, posiadająca bogatą semantykę, co, ma się rozumieć, przeszkadza hiperkapitalizmowi, gdyż taka cisza to (jakoby) stagnacja, zastój, brak konsumpcji. Dlatego rytuał jest dla niego niebezpieczny; też dlatego, bo rytuały tworzą odniesienia do świata. Na wypracowaną tutaj dyferencję Han zwraca jeszcze raz uwagę na przykładzie dwóch pozornie podobnych pojęć – 'pracy' i 'dokonania' [Leistung]:³ w trakcie pracy 'ja' nie musi stać w centrum, pracując wykonujemy po prostu jakiś przedmiot, realizujemy jakąś czynność; natomiast przy dokonaniu 'ja' jest centralnym elementem, dokonanie odnosi się właśnie do siebie samego, nie produkuje tylko obiektu, lecz siebie (Han 2023, 23). Praca bowiem ma początek i koniec, realizuje pewną dyskretną czynność; dokonanie nie ma ani początku ani końca, lecz jest stałym wyczynem goniącym kolejny wyczyn. Han klasyfikuje to jako jeden z neoliberalnych imperatywów (Han 2023, 54). Wtedy powstaje społeczeństwo autentyczności, będące "społeczeństwem performansu. Każdy performuje siebie, produkuje siebie, co atomizuje społeczeństwo" (Han 2023, 25). Do tego dochodzi aspekt moralny. "Neoliberalny reżim wyzyskuje moralność. Władza dokonuje się w tym momencie, w którym podaje się za wolność. Autentyczność stanowi neoliberalną formę produkcji. Człowiek sam się dobrowolnie wyzyskuje w wierze, że się urzeczywistnia. Za pomocą kultur autentyczności neoliberalny reżim zawłaszcza sobie osobę i zamienia ją w miejsce produkcji o wyższej efektywności. W ten sposób cała osoba wbudowana zostaje w proces produkcji" (Han 2023, 27) i dochodzi do, jak nazywa to Han, pornografizacji społeczeństwa. "Neoliberalne piekło tego, co jest takie samo, zaludnione jest wytatuowanymi klonami" (Han 2023, 29). Autentyczność powoduje w takiej sytuacji erodowanie przestrzeni publicznej, która rozpada się na przestrzeń prywatną, każdy niesie swoją prywatną przestrzeń ze sobą (Han 2023, 29). W przestrzeni publicznej bowiem gra się pewną rolę pomijając prywatność; przestrzeń ta to teatr, w którym gramy określone role społeczne i realizowane są rytuały. Dzisiaj natomiast jest to rynek, na którym pokazujemy i wystawiamy się na widok publiczny. "Przedstawienie teatralne ustępuje miejsca pornograficznej wystawie tego co prywatne" (Han 2023, 30) i tworzymy kulturę oraz komunikację afektu. W społeczeństwach rytualnych to zeksternalizowane formy interakcji wyznaczają działania, gdyż "rytuały obiektywizują świat" (Han 2023, 32). Podczas kiedy przymus autentyczności czyni wszystko subiektywnym. Neoliberalny imperatyw optymalizacji i dokonania nie dopuszcza zakończenia, spełnienia, w jego ramach wszystko jest tymczasowe i niegotowe w celu zwiększenia produktywności (Han 2023, 37). W rytuale święta "życie odnosi się do siebie samego, w miejsce podporządkowania się zewnętrznemu powodowi" (Han 2023, 51). Zamiast tego my dzisiaj produkujemy eventy (im więcej tym lepiej), te jednak nie tworzą wspólnoty, bowiem masa to nie wspólnota (Han 2023, 54).

³ Han stosuje tu idiomatyczne niemieckie pojęcie Leistung, które (bo idiomatyczne) trudno przetłumaczyć na inny język, to coś jak: osiągnięcie, wyczyn, zdobycz, (technicznie – moc) itp., co nie oddaje jednak funkcji tego słowa w komunikacjach (widocznej w wyrażeniach typu 'czego pan dokonał w życiu', to samo z pani); tutaj tłumaczę to słowo na 'dokonanie'.

[Tu można się, mim zdaniem, odwołać do (również już archiwalnej) dyferencji wprowadzonej do powstającej wtedy socjologii przez Ferdinanda Tönniesa w jego podstawowej publikacji "Gemeinschaft und Gesellschaft. Abhandlung des Communismus und des Socialismus als empirischer Culturformen" (Wspólnota i społeczeństwo. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury) z roku 1887.⁴ Koncepcja Tönniesa bazuje na wyróżnieniu jednej podstawowej dychotomii, za pomocą której podchodzi on do zagadnień społecznych, postulując dwa rodzaje kolektywnego grupowania się ludzi na mocy wzajemnej zgody [Bejahung]⁵ społecznie działających aktantów. Z jednej strony 'wspólnotę', z drugiej 'społeczeństwo'. Rozróżnienie to bazuje u niego na założeniu, że dla jednostki istnieć mogą tylko dwie podstawowe formy wolicjonalnej zgody na innych ludzi, co stanowi dla Tönniesa podstawowy problem i przedmiot poznania socjologii. Analitycznie wola na zgodę wystąpić może:

- a) jako wspólnotowa *wola istoty* [Wesenwille]. Jeśli jednostka czuje się częścią większej społecznej całości, to orientuje swe działanie na ten nadrzędny cel. Kiedy tak myślą i działają wszyscy, wtedy przynależy ona [jednostka] do kolektywu jako wspólnoty; przykłady to wieś, kościół, stowarzyszenie;
- b) jako społecznie zorientowana *wola wyboru* [Kürwille]. Jednostka korzysta z obecności innych w sposób instrumentalny, są oni dla niej środkiem dla jej własnych indywidualnych celów. W tym wypadku uczestniczy ona w kolektywie jako 'społeczeństwie'. Przykłady to spółki akcyjne, nowoczesne państwo lub republika uczonych.⁶

W skrócie: 'wspólnota' wystarcza sobie sama (może jednak bezsprzecznie dążyć do ekspansji); 'społeczeństwo' to instrument (aktant może je pominąć). Wróćmy do Hana.]

Jako przeciwieństwo społeczeństwa rytuału Han sytuuje (współczesny) kapitalizm o charakterze porządku pozbawionego narratywności. "On niczego nie opowiada. On tylko liczy. Zabiera czasowi każdą znaczącość. Czas zostaje sprofanowany do czasu pracy. I tak każdy dzień jest taki sam" (Han 2023, 56). Rytualne społeczeństwo to społeczeństwo reguł. Nie jest ono utrzymywane i stabilizowane przez cnoty lub sumienie, lecz przez pasję dla reguł. "W przeciwieństwie do prawa moralnego reguły nie są zinternalizowane. Ich się tylko przestrzega" (Han 2023, 81). Tak powstaje na przykład etyka uprzejmości. Dla dokładniejszego scharakteryzowania hiperkapitalizmu Han wprowadza pojęcie dataizmu, którego znaczenie zawiera się w tym, że tu człowiek zobowiązany jest do orientowania się na dane (Han 2023, 98), co jest równoznaczne z końcem humanizmu. Wiedza produkowana jest maszynowo, a człowiek sam staje się zbiorem danych (Han 2023, 99). Bowiem "algorytmy liczą, ale niczego nie opowiadają" (Han 2023, 100). I tak komunikacja staje się pornograficzna, bo transparentna, to dziś jedynie wymiana informacji. Język już nie gra, lecz tylko transportuje informacje (Han 2023, 107). Nie 'za mało' powoduje chorobę społeczeństwa, lecz 'za dużo' (Han 2023, 109).

⁴ Ponieważ ówczesne środowisko naukowe wyprowadziło z tego wniosek, że komunizm postulowany jest przez Tönniesa jako forma kultury dotycząca wspólnoty, a socjalizm – społeczeństwa, przyniosło mu to krytykę zarówno ze strony konserwatystów i liberałów, jak i marksistowskich socjalistów. Stąd w drugim wydaniu z 1912 roku Tönnies zmienił podtytuł na "Grundbegriffe der reinen Soziologie" (Podstawowe pojęcia czystej [w sensie – teoretycznej] socjologii").

W polskiej wersji językowej tytuł książki tłumaczony jest jako "Wspólnota i stowarzyszenie..."; ponieważ nie uważam słowa 'stowarzyszenie' za szczęśliwy odpowiednik (choćby dlatego, że koncepcja Tönniesa jest teorią społeczeństwa, a nie stowarzyszeń), pozostanę przy 'społeczeństwie'.

⁵ Niem. 'Bejahung' oznacza zarówno zgodę (na coś), jak i potwierdzanie (czegoś) w wymiarze procesualnym.

⁶ W polskim przekładzie obydwa te terminy określane są odpowiednio jako: wola organiczna i wola arbitralna.

Literatura

- Han Byung-Chul, 2023, Vom Verschwinden der Rituale. Eine Topologie der Gegenwart. Berlin.
- Rosa Hartmut, 2016, Resonanz. Eine Soziologie der Weltbeziehung. Berlin.
- Tönnies Ferdinand, 1912, Gemeinschaft und Gesellschaft. Grundbegriffe der reinen Soziologie. Berlin (polski przekład: Ferdinand Tönnies, Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury. PWN. Warszawa 1988.).